Nr. 135. w Piątek dnia 13. Czerwca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kassel, 12. Czerwca. — Pan Lossberg ułożył nareszcie listę nowego ministerstwa. Ministerstwo sprawiedliwości ma objąć radca apelacyjny Wegener, finansów radca finansowy Zuschlag, spraw wewnętrznych radca regencyjny Wiegand, wojny Lossberg, spraw zewnętrznych Bischofshausen, a w jego nieobecności Lossberg. Wczoraj chciał pan Lossberg podać elektorowi listę nowych ministrów do potwierdzenia, ale nie został przypuszczony. Wielka ciekawość panuje, czy dziś osoby przedstawione i program nowego ministerstwa będzie przyjęty. Nie bez powodów obawiają się, aby elektor nie odrzucił listy i programatu.

Bern, 12. Czerwca. — Spór o dobra stołowe Kamasku w Tessinie został załatwiony układem między Szwajcaryą i Włochami. Pozostają jeszcze niektóre szczegóły do załatwienia na zasadach zobopólnie przez komisarzy ułożonych.

Bern, 12. Czerwca wieczorem. — Z Locarro donoszą, że Garibaldi tam przybył i przyjmowały go lud i władze z wielkiem uniesieniem. Przyjęcie atoli nie było urzędowe. Syndyk Rusca przemówił do niego, a towarzystwa strzeleckie i robotnicze przyjęły go na członka honorowego. Batagliani wniósł toast na rzecz helweckiej rzeczpospolitej, prezes Helwecyi Manoni, doręczył jenerałowi sztucer. Kapitan Belo, Węgier, przypomniał Garibaldemu przyrzeczenie, że chce wyswobodzić Węgry, Garibaldi odpowiedział, że uważa to przypomnienie za proroctwo, że wkrótce pójdzie do Węgier. Szwajcarom dziękował głęboko wzruszony za przyjęcie i rzekł: Wy Szwajcarowie jesteście szczęśliwi, bo macie ojczyznę, przytułek dla wygnańców, jakoż i ja jestem wygnańcem. Po bankiecie wyprawionym na jego cześć, wyjechał Garibaldi w d. 9. do Canobbio, dokąd go tłum ludu odprowadził.

Paryż, 12. Czerwca wieczorem. — Wedle Esprit public udał się hr. Persigny do Londynu, celem przedstawienia gabinetowi angielskiemu zdania cesarskiego we względzie rozwiązania kwestyi amerykańskiej. Wedle tegoż dziennika miał papież donieść urzędownie, że żadnej propozycyi nie przyjmie, któraby zmierzała do zmiany jego doczesnej władzy.

Patrie donosi, że ks. Walii jutro przybędzie do Fontainbleau.

Raguza, 12. Czerwca. — Derwisz basza wrócił w d. 10. bm. do Bilechii. Zdaje się że Czarnogórcy gopobili, bo znów obsadzili Ostrog.

Petersburg, 12. Czerwca — W dodatku nadzwyczajnym gazety policyjnej umieszczono rozkaz cesarza, aby osoby, przy których znalezione zostaną materyały palne do podpalania pożarów, mają być w przeciągu 24 godzin skazywane na kary przez sądy wojskowe. Komitet śledczy został zaprowadzony. Każdy okręg stolicy otrzyma tymczasowego gubernatora wojskowego. Zbierają teraz składki i przeznaczają wielkie gmachy i składy dla pogorzelców. Mnóstwo osób naaresztowano i naosadzano w więzieniach.

Berlin, 13. Czerwca. — Naj. Pan raczył nadać ks. sasko altenburgskiemu ministrowi Larisch order orła czerwonego 1. kl., superintendentowi Jacob w Gliwicach order orła czerwonego 3. kl. na pętlicy, a zamianować prezesa jen. komisyi Schellwitza w Wrocławiu radcą 1. klasy.

Berlin, 12. Czerwca. — Piszą ztąd do Gazety Wrocławskiej: Przesilenie ministeryalne w Hesyi elektoralnej nie ustaje, widać ztąd z jaką boleścią przychodzi na świat liberalne ministerstwo. Niemożna przeto uważać zwycięstwa pruskiej polityki za stanowcze, dopóki ster rządu heskiego nie dostanie się w ręce mężów, na których będzie można się spuścić. Jeżeli więc podczas rozpraw w izbie deputowanych nad adresem tak oszczędnie odzywało się ministerstwo spraw zagranicznych, to tylko można objaśnić, że sam hr. Bernstorff nie wie, jak się to przesilenie ministeryalne w Hesyi zakończy, które tylko od konsekwencyi zawisło, z jaką Austrya pruskie domagania popierać będzie. To co się dotąd stało w Hesyi, rokuje przynajmniej zmianę na lepszą. Jen. Losberg, któremu elektor zdał utworzenie nowego ministerstwa, poczytywanym jest za najzdolniejszego męża, który zna i położenie rzeczy i ludzi. Posiada on zaufanie mężów szczerze przywiązanych do konstytucyi z r. 1831, i umie imponować elektorowi. Dał tego dowody już dawniej, gdy stawiał opozycyą ministerstwu Hassenpfluga. Rząd pruski popiera także jenerała Losberga i mężów, których on wskazuje jako godnych zasieść w gronie ministrów.

— Nowe postanowienia rządu rosyjskiego względem Królestwa Polskiego oceniają tu z pewnym rodzajem niedowierzania. Przeciw wysłaniu do Warszawy w. księcia Konstantyna niemają nic do nadmienienia, bo znają jego energią i niechęć przeciw wszelkim agitacyom. Wielopolski zaś nie budzi tu zaufania, gdyż znany jest ze swych panslawistycznych dążności.

— Układy z panem Schleinitzem o objęcie przewodu w ministerstwie nie odniosły żadnego skutku. Mówią, że minister wojny jen. Roon tymczasowo zastępować będzie prezesa ministerstwa, jeżeli p. Heydt wymówi się od przewodzenia w ministerstwie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Czerwca. — Świat urzędowy oczekuje przyjazdu w. ks. Konstantego i margr. Wielopolskiego. Przybędą oni w położeniu dość trudnem, bo arbitralny zarząd wojskowo-policyjny rosyjski i ucisk, prócz hańby dla siebie a pewniejszego i silniejszego oburzenia całej ludności przeciw bezprawiom władz rosyjskich nie przyniósł żadnego innego rezultatu. Mimo wiadomości o zmianie w zarządzie, ucisk trwa ciągle, choć nieco lżejszy, a prześladowcy niewinnego ludu śpiewają głosem gołębiem piosnkę o swobodach i koncesyach ciągle obiecywanych a nigdy nie wykonywanych. Jenerał Piłsudzki znowuż zliberalniał i komisarzom policyi, wykonywającym wiernie jego instrukcye czynił wymówki o zbyteczny ucisk. Jen. Lüders głosi, że dobrze rządził i że zasłużył się tronowi przez stłumienie ducha narodowego. Szczęśliwe ale naiwne to mniemanie. Nord którego nikt tutaj z publiczności nie czytuje prócz tych, którzy muszą go czytać z obowiązku, wysławia Lüdersa za powstrzymanie rzezi. Co to znaczy? Gdzie była rzeź? gdzie ją powstrzymywał Lüders? Trzebaby przypuścić — a Nord swemi słowami daje nam prawo da takiego przypuszczenia — iż zarząd policyjno-wojskowy pragnął rzeź zarządzić a jen. Lüders na to nie przystał. Lecz i takie przypuszczenie jest mylne, bo i jenerał Lüders kazał wypuszczać podżegaczy zaaresztowanych przez sądy i dał im możność do podżegania na nowo. Zresztą mimo tych podżegań i usiłowań, nie było żadnego podobieństwa do rzezi, nikt o niej nie myślał i nikt się jej nie obawiał. Wieść owa i mniemana zasługa wylęgła się w płodne we fałsze imaginacyi Norda; rewolucyjne zaś prawdziwie środki jakich władze policyjne i wojskowe za rządów Lüdersa używały, wskazaliśmy dawniej.

Jenerał gubernator Nazimów w Litwie znowuż rozpuścił podżegaczy którzy lud wiejski usiłują oburzyć przeciw właścicielom i pośrednikom mającym pośredniczyć w układach o oczynszowanie. Korespondencyę jednej komendy żandarmskiej do włościan, w której zakazany mają włościanie opór i zalecone niezgadzanie się na dobrowolne umowy przejęto w Litwie. Jest to wielce ciekawy a historycznej powagi dokument, wyświeca on ową dobrą wolę, którą się chwalą w kwestyi włościańskiej i stanowczo przekonywa, że nikt prócz rządu, dla widoków swojej polityki nie utrudnia rozwiązania kwestyi włościańskiej. Obywatele litewscy kosztem wielkich ofiar i ustępstw, postanowili kończyć bądź co bądź załatwienie kwestyi włościańskiej.

Dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, p. Kruzenstern podawszy się o dymisyę, wyjechał do Petersburga. Podał się także do dymisyi pan Funduklej, jeneralny kontroler Królestwa.

Nadszedł rozkaz z Petersburga do komisyi sprawiedliwości, polecający przejrzenie ustawy o konfiskacie majątków i napisanie projektu nowego i łagodniejszego. Pokazało się, że nie było dotąd ustawy o konfiskacie, że te ogromne konfiskaty i zabierania prywatnej i publicznej

własności, były bezprawiem i działy się na zasadzie szczególnych rozporządzeń cesarskich. Tak było i jest pod rosyjskiem rządem, i będzie póki się system nie zmieni; wszystko stanowi humor, kaprys rządzców. W Rosyi rząd nigdy się nie pyta o ustawy, wola cesarza lub jego zastępców wszystko znaczy, ona jest prawem, a codzień innem. Ztąd to nie ma porządku w Rosyi.

Drugi numer Ruskiej Prawdy wychodzący tajemnie w Petersburgu, przewiduje, że pożyczka, którą rząd za pomocą Rotszyldów zawarł, będzie przez faworytów nadszarpniętą; reszta na pobór rekrutów i ujarzmienie ludu. Jest w tym numerze sympatyczny ustęp dla Polski, który brzmi jak następuje: »Rząd niewidzi, że naród rosyjski pojął nie-tylko hańbę ale bezużyteczność uciskania spokrewnionej z nami Polski. Zamiast manifestów o nieporządkach w Polsce, niechaj rząd zapyta opinii narodu rosyjskiego, co ona o nich myśli. Przysiądz można, że ani jeden uczciwy Rosyanin, nie odmawia prawa braciom-sąsiadom, rządzenia się według swoich praw i swej woli, przez wybrany przez siebie rząd; słowem prawa do wolności. Rosyanom wszystko jedno: czy sześćdziesiąt czy też czterdzieści milionów poddanych jest w rosyjskiem państwie. Rosyanie chcą także pokoju, wolności i rządu z rodaków nie z Niemców złożonego « Dalszy ustęp brzmi: »Rząd niewidzi, że wkrótce armia nie zechce być narzędziem gnębienia Polaków, którzy chcą jak i Rosyanie ziemi swej i wolności. Inaczej nawet być nie może. Armia nie może tego niewiedzieć, czego chce cała Rosya. Wojsko rosyjskie nie może postępować tak, żeby go sami Rosyanie nazywali rozbójnikami i rabusiami.« Numer ten kończy się wykrzykiem: Niech żyje wolność!

Florentyna Sienkiewiczówna, aresztowana przed kościołem św. Krzyża 3go Maja 1862 zupełnie niewinnie, skazaną została na deportacyę do miasteczka, a ojciec otrzymał dymisyę. Załączam ciekawy dokument pisany o sprawie p. Sienkiewiczównej przez jen. Križanowskaho do dyrektora skarbu. Reskrypt ten brzmi:

»Zarząd warszawskiego wojennego gubernatora.

Wydział Iszy, 19 (31) Maja 1862 roku Nr. 1191. Sekretne.

Do JW. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej przychodów i skarbu.

W tłumie narodu odbijającego przyaresztowanych w dniu 21 Kwietnia (3 Maja) za śpiewanie w kościele św. Krzyża strofek z buntowniczego hymnu, zauważaną została jako przyjmująca w tym wypadku czynny udział, córka dozorcy rzezi, Florentyna Sienkiewicz, taż wraz z drugą kobietą lżyła policyę i namawiała drugich, aby oswobodzić jednego z aresztowanych.

W skutek przedstawienia o tem czasowo głównie komenderującemu Iszą armią a pełniącemu obowiązki namiestnika Królestwa, JW. raczył rozkazać, Florentynę Sienkiewicz wraz z wspólniczną jej wydalić z miasta Warszawy na zamieszkanie do mało zamieszkałych miast Królestwa, pod nadzorem policyi, zaś ojca jej Sienkiewicza, za złe wychowanie córki oddalić ze służby.

Takową decyzyę jenerał adjutanta Lüdersa wyłożoną w reskrypcie z d. 16 (28) Maja r. b. Nr. 2167 ma honor zakomunikować JW. Panu dla wykonania co do dozorcy rzezi Sienkiewicza.

Wojenny jenerał gubernator, jenerał lejtnant.
(podp.) Križanowskoj.« Cz.

— Zarząd policyjno-wojskowy rosyjski ścieśniający wolność wyznania religijnego, ograniczający swobodę obrządków, gwałcący zarówno prawa narodu jak i prawa kościoła, usiłował nieraz zmuszać duchowieństwo do uznania tych ścieśnień i pogwałceń. Wezwania jego w tym względzie do władz duchownych czynione, znajdowały prawie zawsze należytą odprawę, a podaliśmy między innemi w Czasie z 29. Maja odpowiedź jaką dał szanowny biskup podlaski o. Beniamin dyrektorowi komisyi wyznań, wzywającemu go, aby nakazał duchowieństwu stósować się do tych przepisów stanu wojennego, które naruszają wolność wyznania i prawa kościoła. W skutek tej odpowiedzi jak i w skutek odpierania ścieśnień wolności wyznania, zawiązała się korespondencya między szanownym biskupem a dyrektorem komisyi wyznań p. Hubem, z której kilka aktów doszło w odpisach rąk naszych. Korespondencya ta, jakkolwiek nieco dawniejsza, jest jednak ważną i podamy tu kilka z niej dokumentów w treści lub w dosłownym odpisie.

Na odpowiedź szanownego biskupa z 30. Listopada r. z., którą podaliśmy w dzienniku naszym z 29. Maja r. b., dyrektor komisyi wyznań w rozległym reskrypcie Nr. $^{5450}/_{12400}$ z d. 15. Grudnia, broniąc przepisów, które między innemi naczelników wojennych obdarzały władzą dawania lub niedawania pozwoleń na uroczyste nabożeństwa lub procesye, pisze, iż rząd chce tylko »usunąć z obrządków wszystko to co je kazi, poniża i do celów nagannych skierowywa,« a przeto przypisuje rządowi, a jak w tym razie rządowi syzmatyckiemu a nadto wojskowemu, prawo orzekania, jaki być winien obrządek religijny. W końcu odpowiedzi grozi biskupowi, jeżeli nie nakaże duchownym stósować się do tych przepisów i czyni go odpowiedzialnym »za wszelkie zgubne następstwa wyniknąć mogące z niestósowania się duchowieństwa w jego dyecezyi do przepisów stanu wojennego.«

Po gwałtach popełnionych przez kozaków, którzy na rozkaz swych dowódzców, rąbali i zdzierali wizerunki Najświętszej Maryi Panny w domach mieszkańców miasta Garwolina (o czem korespondenci nasi wówczas donosili, a niektórzy usiłujący, jak zwykle, zbijać ich doniesienia gołosłownym zarzutem przesady, nazywali je mylnemi), biskup podlaski napisał następującą skargę, ktorą niżej podamy dosłownie, a zwracamy uwagę czytelników na odpowiedź na tę skargę w której nie naganiając bynajmniej postępowania kozaków i ich dowódzców, owszem zdaje się dawać do zrozumienia, iż działał w skutek rozkazu, dyrektor wzywa biskupa do tłómaczenia o rozprzedawanie mieszkańcom obrazów Najśw. Panny i wraca do zarzutów i wezwań czynionych w pierwszym swym reskrypcie. Akta te zamieszczamy w całości.

Biskup dyecezyi podlaskiej do JW. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

N. 1005. W Janowie, 18. Grudnia 1861.

»Doznawszy wielokrotnie w życiu mojem łaskawej i skutecznej nad sobą opieki Najświętszej Bogarodzicy, zaraz po objęciu w zarząd dyecezyi podlaskiej, listem okólnym oddałem publicznie cząstkę powierzonej mi owczarni Chrystusowej pod szczególniejszą obronę tej wielowładnej pani. Nabożeństwo majowe które w całej dyecezyi na cześć Matki Bożej zaprowadziłem, miało być uwiecznieniem tego publicznego aktu. Pragnąc wszakże tę opiekę królowej nieba i ziemi widomą niejako uczynić oczom pobożnego ludu, rozesłałem po całej dyecezyi jej obraz dla umieszczenia takowego nadedrzwiami domów, aby wierni synowie Maryi przy wyjściu i wejściu do domów widząc matkę swoją czuwającą nad ich rodziną, domostwem i majątkiem pobudzali się do wdzięczności wystrzegając się czynów i myśli któreby ją i jej boskiego syna obrażać mogły.

Zdawało się, że myśl tak święta, kierująca umieszczeniem wspomnianych obrazków, na zawsze uszanowaną zostanie. Niestety inaczej się stało!

Przesłany w d. 17. b. m. raport proboszcza parafii Garwolin ciężką boleścią napełnił duszę moją. W raporcie tym donosi proboszcz, że młody dowódzca 5ej setni dońskiego kozackiego N. 18 pułku stojący w mieście Garwolinie, dopatrzywszy się zapewne w obrazkach jakiegoś politycznego zamiaru, polecił burmistrzowi, aby je z domów zdjąć rozkazał, księży zaś obiecał aresztować jeśli rozkazom jego zadość się nie stanie. Powolny rozkazom dowódzcy burmistrz, wysłał policyanta który mu wszakże od wszystkich mieszkańców jednozgodną przyniosł odpowiedź, że obraz Matki Bożej tylko przemocą odjąć sobie pozwolą. Wówczas kozacy gwałtownie pozrzucali obrazki, a te których dostać nie mogli, potłuki kijami czy też pałaszami. Wypadek ten przejął wszystkich sprawiedliwą zgrozą i boleścią, tem bardziej, że do takiego znieważenia żadnego nie było powodu ani ze strony samego obrazu, ani ze strony mieszkańców. Parafianie garwolińscy za pośrednictwem swego proboszcza udali się do mnie jako do swego biskupa, żądając protekcyi, lecz czyliż biskup może domagać się sprawiedliwego zadośćuczynienia, kiedy nic nie wie czy w obecnym stanie wojennym fakt spełniony za karogodny uznanym zostanie! Sumienie wszakże i obowiązek pasterski nie dozwalają mi pozostawić rzeczonego wypadku bez zawiadomienia o nim JW. Pana i bez zaprotestowania przeciw czynowi, który w pojęciu katolickiem mianem świętokradztwa jest oznaczony.

(podp.) Benjamin biskup.«

Dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, do JW. ks. biskupa dyecezyi podlaskiej.

Nr. 540/1294, w Warszawie, 25. Stycznia (6. Lutego) 1826.

Otrzymawszy przedstawienie JW. Pana z dnia 18. Grudnia r. z. Nr. 1005, w przedmiocie usunięcia przez kozaków stojących w m. Garwolinie obrazku Matki Boskiej Częstochowskiej, który tameczni mieszkańcy poumieszczali na swoich domach w skutek zarządzenia wydanego przez JW. pana po objęciu przezeń zarządu dyecezyi podlaskiej, doniosłem o tem JW. p. o. namiestnika Królestwa.

Obecnie JW. jeneraładjutant Lüders reskryptem z d. 27. Stycznia r. b. nr. 753, dał mi znać że powziął wiadomości:

1) iż rozporządzenie JWPana, zalecając mieszkańcom umieszczać na swych domach takowy obrazek, wydane zostało przez JW. biskupa nie zaraz po objęciu dyecezyi podlaskiej, lecz dopiero w roku zeszłym po wypadkach nastąpionych w kraju tutejszym, i że skutkiem tego rozporządzenia, obrazki te rozsprzedawane były w wielkiej ilości, a otrzymywane ze sprzedaży pieniądze wpływały do kasy ogólnej.

2) że JWPan jakoby z przepisów kanonicznych nie ogłosiłeś w swojej dyecezyi o zaprowadzeniu w Królestwie Polskiem stanu wojennego, i dla tego też niektórzy duchowni oddani pod sąd za wykroczenia przeciwko przepisom tego stanu, tłomaczyli się, że w tym względzie nieotrzymali od swej władzy żadnego zawiadomienia.

3) Że konsystorz podlaski zabronił duchownym odbierać przysięgi od świadków wzywanych przez komisyę wojenno-śledczą i sądową, a JWPan nie odpowiedziałeś wcale na dwukrotne odezwy w tym względzie otrzymane w początkach Listopada i Grudnia r. z. od jenerałalejtnanta Chruszczowa, i dopiero wskutek trzeciej jego odezwy wysłanej przez sztafetę, uwiadomiłeś go JWPan pod 6. Stycznia r. b. o wydaniu zalecenia do tamecznych duchownych aby czynili zadosyć żądaniom w tym względzie pomienionych komisyj.

Uważając zatem JW. p. o. namiestnika, że JWPan podobnem postępowaniem wykazujesz jawną nieprzychylność do rządu, a przez nieposłuszeństwo swoje dla rozporządzeń rządowych co do stanu wojennego dajesz zły przykład podwładnym — zalecił mi tymże reskryptem zwrócić szczególną uwagę na powyższe okoliczności i przedstawić mu w tym względzie stosowne z mej strony wyjaśnienia i wnioski.

Celem więc zadosyć uczynienia takowemu poleceniu JW. p. o. namiestnika Królestwa, mam zaszczyt prosić JW. biskupa o doniesienie mi w jak najkrótszym czasie.

ad 1) Kiedy mianowicie, tj. którego dnia miesiąca i roku wydane zostało przez JWPana wyżej wzmiankowane rozporządzenie, co do umieszczania przez mieszkańców dyecezyi podlaskiej na swych domach obrazku Matki Boskiej częstochowskiej (które to rozporządzenie raczysz JWPan dołączyć w kopii przez siebie poświadczonej) jak niemniej, jaki fundusz zebranym został ze sprzedaży tych obrazków, i jakie otrzymał przeznaczenie.

ad 2) Czy JWPan po otrzymaniu mojej odpowiedzi z d. 15. Grudnia r. z. nr $^{5450}/_{12400}$ na Jego przedstawienie z d. 30. Listopada t. r. nr. 892 względem niemożności jakoby wydania przezeń zalecenia do duchowieństwa dyecezyi podlaskiej co do zachowywania przepisów stanu wojennego, zmieniłeś swój poprzedni sposób widzenia rzeczy i wydałeś odpo-

wiednie do duchowieństwa rozporządzenie — lub też przeciwnie nieuczyniłeś tego, pomimo zamieszczonego w tejże mojej odpowiedzi ostrzeżenia, że na JWPanu ciężyć będzie odpowiedzialność za wszelkie następstwa z tego powodu wyniknąć mogące.

i ad 3) Z jakich mianowicie powodów JWPan zabroniłeś początkowo duchownym uskuteczniać żądania komisyj śledczych w Siedlcach ustanowionych, co do przyjmowania przysięgi od osób w tychże komisyach badanych, i nie odpowiedziałeś na dwukrotne odezwy w tym przedmiocie wojennego naczelnika gubernii lubelskiej, i dopiero wskutek trzeciej jego odezwy zmieniłeś pierwotne swoje postąpienie, wydawszy duchownym upoważnienie do przyjmowania takowych przysiąg.

Wszelkie dowody jakieby na poparcie tych objaśnień wpływać mogły, JWPan do przedstawienia swego dołączyć raczysz.

Tajny radzca (podp.) R. Hube.
Za dyrektora kancelaryi Wendorff.»

Biskup dyecezyi podlaskiej do JW. dyrektora komisyi itd.

Nr. 155. Janów, 15. Lutego 1862.

»Na reskrypt z dnia 6. Lutego r. b. nr. $^{540}/_{1204}$, w którym JWPan wzywa mnie o złożenie tłómaczenia:

1. Kiedy wydałem rozporządzenie co do umieszczenia przez mieszkańców dyecezyi podlaskiej na domach obrazków Matki Boskiej częstochowskiej.

2. Czy zmieniłem przekonanie swoje co do niemożności ogłoszenia przezemnie przepisów stanu wojennego duchowieństwu mnie podwładnemu.

3. Z jakich powodów zabroniłem duchownym uskuteczniać żądania komisyj śledczych co do przyjmowania przysięgi od osób w tychże komisyach badanych, — mam zaszczyt przedstawić co następuje:

1. W odezwie mojej z d. 18. Grudnia r. z. oznajmiłem JWPanu, iż doświadczywszy licznych łask i dobrodziejstw Bożych za przyczyną Najświętszej Matki Zbawiciela, zaraz po objęciu obowiązków biskupa, siebie i całą trzódkę wiernego ludu Jej szczególniejszej poruczyłem pieczy. Dla zjednania tej opieki, zaprowadziłem w całej dyecezyi na cześć Królowej Nieba i Ziemi majowe nabożeństwo.

Część tę zalecałem zawsze, wszędzie i przy każdej zdarzonej sposobności, a mianowicie wizytując kościoły mojej dyecezyi. W tym przeto a nie innym celu, gdy w roku zeszłym zakłady litograficzne w Warszawie sprzedawać zaczęły już i dawniej dosyć upowszechnione obrazki Matki Najświętszej częstochowskiej po cenie nader przystępnej, bo po jednym groszu, zakupiłem ich najprzód paręset egzemplarzy i duchownym przybywającym do Janowa rozdawać kazałem z zachęceniem, aby je upowszechniali między parafianami swymi wraz z nauką, że temu tylko domowi obrazek taki, a raczej przedstawiona na nim Najświętsza Patronka nasza, błogosławieństwo nieba zapewni, w którym ustaną klątwy, kłótnie, pijaństwo i inne wady cnotom i świętości niepokalanej dziewicy przeciwne. Gdy wkrótce sprowadzona przezemnie początkowo ilość tych obrazków okazała się niewystarczającą prośbom i życzeniom moich dyecezyan, zakupiłem ich więcej i na ręce ks. dziekanów przesłałem. Rozporządzenia atoli zalecającego nabywanie ich i umieszczanie na domach nie wydawałem, a pieniądze o ile ze sprzedaży obrazków po groszu jednym zebrane i mnie częściowo przesłane zostały, odebrałem jako zwrot tego, co na ich zakupienie wydałem.

Co do 2go. Nim przystąpiłem do udzielenia odpowiedzi na reskrypt JWPana nakazujący mi, abym stósowanie się do przepisów stanu wojenneg duchowieństwu dyecezyi mojej nakazał i rozporządzenie w tej mierze wydane JW. Pana zakomunikował, starałem się przedewszystkiem dobrze rozważyć tak treść rzeczonych przepisów jak niemniej zasady prawa kanonicznego i teologii, oraz sumiennie zbadać, czy jedne z drugiemi pogodzić się dadzą. Po takiem dopiero ścisłem zbadaniu przedmiotu i obowiązków moich względem rządu z jednej, a Boga i kościoła śgo z drugiej strony, przesłałem JW. Panu wyjaśnienia, dla czego ogłoszenie przepisów stanu wojennego uważam z mej strony za niemożliwe. Przesłałem je zaś w tym celu, aby stawić rządowi nie próżny, a dla mnie samego niebezpieczny opór, ale jedynie z tej przyczyny, iż przekonanie i sumienie inaczej postąpić mi nie dozwoliły, i gdy dzisiaj JWPan zapytujesz mnie, czy sposobu widzenia rzeczy nie zmieniłem? — jestem zmuszony oświadczyć, że toż samo sumienie, które kierowało wprzód odpowiedzią moją i dziś przekonań moich zmienić mi nie dozwala.

Co do 3go. Dołączone przz niniejszym w kopii rozporządzenia mego do duchowieństwa przekonają JW. Pana dostatecznie, iż nie polecałem wydawać duchownym zakazu odbierania przysięgi od osób przez komisyą śledczą badanych, lecz ostrzegłem ich tylko, że przepisy kościoła dopełniać im tego wzkraniają bez szczegółowego upoważnienia konsystorza. Wiadomo jest albowiem tak z zasad prawa kanonicznego, jako też z nauki teologii, że pełność władzy kapłańskiej, że się tak wyrażę, sądowej czyli juryzdykcyi przywiązaną jest jedynie do urzędu i godności biskupiej, a tylko część jej mniejsza lub większa, udziela się niższym stopniom duchowieństwa w miarę uznanych przez zwierzchność kwalifikacyj, to jest roztropności, tudzież w miarę zachodzących potrzeb. Upoważnienia zaś takowe, czyli tak zwane aprobaty corocznie kapłanom udzielane, nie obejmowały dotąd nigdy możności odbierania przysiąg, gdyż prawa krajowe poruczyły ten obowiązek urzędnikom sądowym jako z biegiem spraw obeznanym, a ztąd i świadomym kiedy przysięgę naznaczyć i od kogo ją odebrać można, lub przeciwnie, w czem znowu tylko znajomość akt śledczych może być skazówką. W sprawach zaś przez sąd duchowny rozstrzyganych, ile razy zachodzi potrzeba wyczerpnięcia dowodu z zeznań zaprzysiężonych, tyle razy delegowani do ich odbierania specyalne na to otrzymują upoważnienie. Ponieważ nadto prawa kościelne w tej mierze tak są surowe, iż na kapłana, któryby przyłożył się do sądowego potępienia na karę główną, wymierzają między innemi tak zwaną poenam irregularitatis, czyli czynią go niezdolnym do pełnienia wszelkich obowiązków kapłańskich i gdy z drugiej strony odebranie przysięgi dostarcza dowód stanowczo na wyrok wpływający; niemogźem przeto nieoględnie i z obrazą własnego sumienia, ogólne i bez wyboru osób udzielić upoważnienie; jednakże ilekroć przez władze wezwany byłem do wydania go szczegółowo kapłanom, których doświadczenie i roztropność zaprzeczeniu nie ulegały, tylekroć zadość uczynić woli rządu niezaniedbałem.

Dla tego też nie wydałem rozporządzenia na dwie pierwsze odezwy JW. jenerała Chruszczewa, gdyż wtedy musiałoby ono być ogólnem i wszystkich kapłanów dyecezyi bez wyboru obejmującem, po odebraniu zaś trzeciej, poleciłem odbierać przysięgę kapłanom tych miejscowości, w których komisye śledcze zaprowadzonemi i mnie wskazanemi zostały.

To sumienne wyjaśnienie oddając pod światłą rozwagę JW. Pana, mam zupełną nadzieję, iż sprawiedliwie i przychylnie przez JW. Pana ocenionem zostanie.« Cz.

— Chociaż nie ulega wątpliwości, iż zmiana osób w zarządzie Kongresówki i zmiana w formie tegoż zarządu, przeniesienie głównej kwatery armii czynnej z Warszawy do Wilna, zniesienie wojennego jen. gubernatorstwa i naczelników wojennych, postanowione zostało w Petersburgu, i wiadomość o tem przesłana pełniącemu obowiązki namiestnika, jenér. Lüdersowi i wielu innym osobom; chociaż o tych postanowieniach wiedzą wszyscy i mówią głośno w Warszawie i Petersburgu, a w Niemczech uczyniły one wielkie wrażenie; jednak nie wyszło dotąd żadne rozporządzenie, żadne ogłoszenie urzędowe w tym względzie. Zmiana w postępowaniu niektórych prześladujących naród samowładnych policyantów, którzy teraz po cichu oświadczają, że dla tego uciskali ludność, aby wywołać tem większe przeciw rządowi oburzenie i chcą odgrywać rolę Walenrodków; pobyt jenerał-adjutanta Adlerberga, przygotowania czynione w pałacu Łazienkowskim na przyjęcie w. ks. Konstantego; nakoniec przygotowania do przeniesienia głównej kwatery armii do Wilna, oto jedyne fakta wtórujące wiadomościom i głośnym słowom wyższych dygnitarzy rosyjskich w Warszawie. Jen. Adlerberg przysłany, jak się zdaje, dla zbadania położenia rzeczy i usposobienia umysłów w Kongresówce, powrócił do Petersburga, lecz trudno wiedzieć, jaki złoży raport i o ile ten raport wpłynąć może na modyfikacyę postanowień względem zmiany osób zarządu w Warszawie, zmiany mającej mu nadać formę i barwę większej udzielności. Zmianę formy i barwy powtarzamy, gdyż bez konstytucyi i wojska narodowego, nie wiele zmienia się istota tego zarządu. Dla tego gdy doniesienie o takiej zmianie osób zarządu, przyjęto w Warszawie dość obojętnie a raczej z niedowierzaniem, większe wzbudziła zadowolenie wiadomość o zatwierdzeniu projektu reorganizacyi szkół i wychowania publicznego w kierunku więcej narodowym, i projektu oczynszowania włościan, które musi przejść zaraz w uwłaszczenie tychże, bo te projekta tyczą się wewnętrznego rozwoju i postępu narodu. Zresztą bezprawnych aresztowań dopuszcza się choć rzadziej, ciągle jeszcze w Warszawie rząd policyjno-wojskowy.

Francya.

Paryż, 10 Czerwca. — Nikt nie wierzy, aby Francuzi mogli ponieść klęskę pod Mexykiem, chociaż o tem depesza z Nowego Jorku wspomina. Przypisują to złemu usposobieniu północnych Amerykanów, że takie nieprzychylne wysyłają depesze do Europy. Mimo to giełda paryska na tę wiadomość nie była obojętną i małem zniżeniem odpowiedziała.

— P. Persigny wyjechał do Londynu w celu porozumienia się, jakich należałoby się środków chwycić, aby znaglić północ Amerykańską do przyjęcia pośrednictwa europejskiego, innemi słowy do mieszania się w sprawy unii. Jeżeli to prawda, to Napoleon brnie dalej i zamierza republikę po republice atakować. Anglicy niby się zdrażają, ale pragnęliby ujrzeć Napoleona uwikłanego na dobre z całą Amerykę republikancką.

— Proudhon napisał pismo ulotne i przesłał je do ministerstwa spraw wewnętrznych z zapytaniem, czyli może je ogłosić, bez narażenia się na odpowiedzialność. Od czasu jak Moskale w Proudhonie zrobili wyłom złotem, miękknie jego charakter i jak wosk się urabia pod pytaniem, kto da więcej.

Belgia.

Bruksela, 10. Czerwca. — (Dwory za nas wodzą Ratazzego). Cesarz Napoleon widząc, jak Ratazzi przysłużył się pokojowi europejskiemu przez przytłumienie wyprawy do Tyrolu, przez energią naprzeciw włoskim ochotnikom w Brescyi i Bergamo, przez strzelanie nawet do ludu, chcącemu wydobyć z więzień patryotów włoskich, którzy się sposobili na wyprawę do Austryi, napisał do cesarza rosyjskiego, że należałoby coś zrobić dla teraźniejszego rządu włoskiego na podziękowanie jemu za energią w przytłumieniu wyprawy na Austryą. Cesarz Aleksander odpowiedział, że okaże się wdzięcznym za utrzymanie pokoju europejskiego rządowi włoskiemu, dodał przecie warunek, że równie i na przyszłość rząd włoski powinien taką energią rozwijać przeciw stronnictwu ruchu, które zagraża bezpieczeństwu tronów europejskich. Odpowiedź ta cesarza Aleksandra nadeszła w tych dniach do Paryża i bardzo ucieszyła Napoleona. Książe Gorczakow oprócz tego przemówił w imienin rządu rosyjskiego. Oświadczył, że gabinet rosyjski z przyjemnością widzi energią rządu włoskiego i spodziewa się, że odtąd takie postępowanie stanie się regułą. Rosya z przyjemnością chwyci się sposobności do okazania Francyi, jaką przywięzuje do rad jej wagę i dla tego uczyni to, czego Francya po Rosyi żąda. Uczyni to jeżeli Włochy dopełnią podanych warunków, a temi są, *jeżeli rząd włoski nie dopuści żadnego Polaka do legii węgierskiej, jeżeli rozwiąże szkolę wojskową polską w Cuneo.* (Cóż na te warunki powie Dziennik poznański, który zamieścił wiadomość, jako odebraną przez siebie z Paryża, że duch niesforny w szkolę wojskowej polskiej w Cuneo i nieumiejętność dyrekcyi tego instytutu w utrzymaniu młodzieży w karności, zniecierpliwiły i spowodowały rząd włoski do ro-

związania tej szkoły.) Napoleon III. uznaje za sprawiedliwe te żądania Rosyi i można być pewnym, że rząd włoski rozwiąże szkołę polską w Cuneo. Pan Bismark Schönhausen zaręcza, że i Prusy dobrze są teraz usposobione względem rządu włoskiego, ale inicyatywy się nie chwycą, tylko pójdą za przykładem Rosyi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 13. Czerwca. — Donieśliśmy poprzednio, że z rzutu ogólnego na targ nasz wełniany wypada, iż w tym roku przywieziono więcej wełny niż lat poprzednich. Teraz ze spisów przy bramach poznańskich, jakie tameczni poborcy poczynili, okazuje się, że na targ tegoroczny 20,000 centnarów zwieziono wełny, najwięcej przez bramę marszawską, bo 7500 centnarów, przez bramę berlinską weszło 5000 cent., przez bydgoską 3800, przez kaliską 2500, przez winiarską 1600 cent. W większej części była wełna piękna i średniopiękna, mniejsza połowa była średnia. Nadzwyczaj piękna i ordynaryjna w małej tylko ilości. Na targu poznańskim było w roku zeszłym 18,000, w r. 1860, 14,000, 1859 r. 16,000 cent. Ceny były lepsze w pierwszym dniu targu to jest w d. 11. Czerwca, następnego nieco spadły. Piękna wełna najwięcej traciła bo od 8 do 10 tal., w porównaniu do cen zeszłorocznych, a średnia tylko 5—7 tal. Targ szedł pomyślnie i tak żwawo, że nazajutrz składy i rynek były wypróżnione.

— W d. 9. b. m. po południu trzasł piorun w owczarnią dominialną w Zabiczynie, pow. wągrowieckim, i spalił ją wraz 1100 owcami. Trzoda była jednakże zabezpieczoną w towarzystwie w Schwedt.

Z Pleszewskiego, 10. Czerwca. — Kilka dni afrykańskich upałów zdawały się zapowiadać niechybną walkę żywiołów. Przeczucie nas nie zawiodło, bo oto wczoraj z południa zaczął się widnokrąg od zachodu zwolna zachmurzać, a około 5 czarna chmura, brzemienna wgrad i pioruny zawisła nad nami. Straszna czekała nas chwila; rozdąsany orkan w mgnieniu oka wyrywał drzewa z korzeniami, poprzewracał kilka stodół i innych budynków, pędząc przed sobą tumany kurzu, słomę z dachów, liście z gałęzi; nie długo to trwało, bo w kilku minutach już tylko ślady jego pozostały a on sam przeniosłszy się za granicę Księstwa w Królestwie Polskiem pastwić się zaczął. Ale to tylko początek daleko okropniejszej chwili, bo nagle zaczął padać grad, ale grad jakiego pamięć ludzka nie pamięta, bo były to raczej kawały lodu płaskie i okrągłe w zupełnem podobieństwie do bani, tureckiemi zawojami zwanych. W pół godziny po uciszeniu się burzy zważyłem kilka takich kawałków lodu, z których niektóre przeszło 1 funt ciężyły. Ludzie jadący z chrztem sprzeczali się czyto kamień lub też lód na drodze leży, podnieśli go i z wielkiem zadziwieniem przekonali się, że to grad przeszło 7 cali średnicy. Dotkliwszą jest strata wyrządzona przez takowe nieprzeczuwane nieszczęście. Okna zwrócone ku zachodowi zupełnie powybijane, (w droszewskiej szkole 40 szyb wybitych), drzewa z owocu otrzęsione, a zboża w polu żałosny przedstawiają widok. Żyta zbite zupełnie, rzepie tylko gdzieś niegdzieś pokazują rozłupany strączek, reszta leży pomostem zupełnie wymłócona.

Zboża, które się jeszcze nie wygrały, rokują cokolwiek nadziei, chociaż i te w ziemię powbijane. Ogólną stratę, którą od Galązek małych i Gutowa aż do Głusek wszerz, a od Droszewa do Czechla wzdłuż grad wyrządził, a którą różne towarzystwa zabezpieczające przeciw gradobiciu będą musiały wynagrodzić, podają na 80—90,000 tal. Biedni gospodarze! ci się nie mogąc dla wielkich ciężarów zabezpieczyć, najwięcej ucierpią; zresztą pewno zmysł podobnej spekulacyi nie obudził się jeszcze w naszym ludzie. D. P.

Śrem, 6. Czerwca. — Donosiliśmy dawniej, że tutejszy sąd powiatowy, potrzebując pokwitowania z wypłacenia sumy pieniężnej, należącej się pewnemu obywatelowi powiatu krobskiego, użalił się do sądu apelacyjnego na sąd rawicki o to, że tenże przysłanych sobie pieniędzy interesentowi wypłacić nie chciał z powodu, że interesent chciał pokwitować w języku polskim z odebrania należącej mu się sumy pieniężnej. Sąd śremski był zdania, że interesent ma prawo kwitowania po polsku, sąd rawicki zaś prawa tego interesentowi nie przyznawał z powodu, że zdaniem sądu rawickiego interesant umiał po niemiecku. Otóż dziś jesteśmy w stanie donieść o dalszym przebiegu tej sprawy. Sąd apelacyjny dał racyą sądowi śremskiemu i zakomunikował sądowi rawickiemu, że interesent ma prawo kwitowania w języku polskim, i że sąd kwit po polsku wystawiony przyjąć powinien. Z tem wszystkiem sąd rawicki trzymając się owej nowo postawionej zasady, na żadnem prawie nie opartej, że interesent po niemiecku rozumiejący niemiecki kwit wystawić powinien, z powodu przesłanej sobie rezolucyi sądu apelacyjnego użalił się na tenże do ministra sprawiedliwości, a minister sprawiedliwości zapatrywanie się i postępowanie sądu rawickiego pochwalił, i rezolucyą sądowi rawickiemu racyą przyznającą w ostatnich dniach do tutejszego sądu nadesłał. Tak tedy utrzymano powtórnie w sferach ministeryalnych w ostatnim dopiero czasie nowo postawioną zasadę, że o kim sąd jaki powie, iż posiada znajomość języka niemieckiego, ten utracił już na zawsze prawo odbywania czynności sądowych w polskim języku, chociaż sąsiedni sąd powiatowy i sąd apelacyjny, powołując się na istniejące zbyt wyraźne przepisy, prawa tego, każdemu mieszkańcowi W. Ks. Poznańskiego służącego nie odmawiają i odmówić nie mogą.

Nie możemy też milczeniem pominąć wypadku, jaki się zdarzył w naszem mieście z powodu wyboru bezpłatnego członka do magistratu tutejszego. Przed kilką tygodniami wybrano na członka tutejszego magistratu w miejsce występującego majstra murarskiego p. Schmidta, p. Tadrzyńskiego, kamelarza i zarazem posiedziciela miejskiego, który powszechnie nie tylko w mieście, ale i w całym powiecie zażywa szacunku. Wybór ten wszystkich nas bardzo ucieszył, tem bardziej, że i polska ludność tutejsza miałaby tym sposobem przynajmniej jednego reprezentanta w magistracie. Ale zawczesna niestety! była radość nasza, bo rejencya poznańska wyboru tego nie potwierdziła i nowy wybór radzie miejskiej przedsięwziąć poleciła. Nie wiemy z jakich powodów ów wybór nie został potwierdzony. Ale niezatwierdzenie wyboru tego w ogóle wszystkich tu zasmuciło, i słychać na pewno że rada miejska nowego wyboru nie przedsięweźmie, i wszelkich u władzy wyższej dołoży starań, aby uzyskać zatwierdzenie wyboru legalnie odbytego. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 13. Czerwca.

BAZAR: Dolubowski z Kretkowa, hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Miączyński z Pawłowa, Jaraczewski z Łowencic, Cieszkowski z Wołynia, Garczyński z Polski, Jaraczewski z Lipna, Wollowicz z Wilna, Jaraczewski i Zakrzewski z Jaraczewa, Paliszewska z Gembic.

HOTEL DU NORD: Skarzyńska z W. Sokolnik, Rutkowski z Ławic, Zabłocki z Czerlina, Kowalewski z Maliny.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wolańska z Rybitw, hr. Plater z Wroniaw, Swięcicki z Granowa, Quoos z Zaborowa, Heyschek z Sremu, Schmidt i Meyer z Szczecina, Gąsiorowscy z Zalachowa, Grunwald z Dworzysk.

POD CZARNYM ORŁEM: Szulczewska z Runowa, Górska z Brzostkowa, Wągrowiecki z Sczytnik, Raczyński z Orli.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wilkoński z Graboszewa, Swinarski z Polski, Rożnowski z Arcugowa, Urbanowski z Kowalskiego, von Ulbrich i Heuer z Pomeranii, Łącki z Polski, Wilkoński z Chwalibogowa, Neumann z Grabowa, Fichtmann z Petersburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Frohne z Międzyrzecza, Isaacsohn, Ostberg, Schilling, Mahler, Jürgens i Rosenthal z Berlina, Chorus z Krefeldu, Plessner z Wrocławia, Königsberger z Boston, Gottschling z Szląska, Kurnatowski z Pożarowa, Voelker z Berlina, von Wedell z Brodów, Palm z Otusza, Palm z Jankowic, Lange z Rybna wiel., baron v. d. Recke z Łekna, Leon z Bolewic, Lehfeld z Powodowa, Schürmann z Lennep, Löwenherz z Berlina, Schnabel z Hückeswagen, von Jagow z Uchorowa, Schneider z Procynia, Odpenheimer z Ottorowa, Bayer z Golenczewa, Bayer Skórzewa, Rollin z Gowarzewa, Heinze z Strumian, v. Santer z Robkowa, baronowa v. Richthofen z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Wendorff z Pruśca, Marski z Nakła, Czapski z Kuchar, Bojanowski z Sarbinowa, Iłowiecki z Recza, Kaniewski z Gniezna, Ostrowski z Zabiczyna.

HOTEL BERLIŃSKI: Birkholz i Hell z Bydgoszczy, Koszucki z Modliszewka, prob. Janczakowski z Woynieścia, Klein z Chwałkówka, Teschner z Głogowa, Szokalski i Cantor z Czarnkowa, Heimann z Wrocławia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Czerwca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Czerwiec 42$^{5}/_{6}$ pł. i list., na Czerwiec Lipiec 42$^{2}/_{3}$ pł. i list. $^{1}/_{2}$ pien., na Lipiec Sierpień 42$^{2}/_{3}$ pł. i list. $^{1}/_{2}$ pien., na Sierpień Wrzesień 42$^{1}/_{2}$ pł. i list., na Wrzesień Paźdz. 42$^{1}/_{8}$ pł. i list., na Paźdz. List. 42$^{1}/_{2}$ pł. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Na Czerwiec 17$^{1}/_{24}$—$^{1}/_{12}$ pł. i pien., na Lipiec 17—16$^{11}/_{12}$ pł. list. i pien., na Sierpień 17$^{1}/_{6}$ list., na Wrzesień 17$^{1}/_{6}$ pł. i pien., na Paźdz. 16$^{11}/_{12}$ list., na Listopad 16$^{1}/_{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Czerwca.

Pszenica 64—77 tal.

Żyto na Czerwiec Lipiec 49$^{7}/_{8}$—49 tal., na Lipiec Sierpień 47$^{5}/_{8}$—48$^{1}/_{8}$—48 tal., na Wrzesień Paźdz. 47$^{3}/_{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 46$^{7}/_{8}$ do 47$^{1}/_{4}$—47 tal..

Jęczmień wielki i mały 33—36 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 47—54 tal.

Olej rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 13$^{1}/_{3}$ tal., na Lipiec Sierpień 13$^{1}/_{3}$—$^{3}/_{8}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień 13$^{5}/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 13$^{5}/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad 13$^{11}/_{24}$ tal., na Listopad Grudzień 13$^{5}/_{12}$ tal.

Olej lniany 13$^{1}/_{2}$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 18$^{1}/_{8}$ tal., na Lipiec Sierpień 18$^{1}/_{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 18$^{5}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 13. Czerwca 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	25	—
Pszenicy średniěj	2	18	9	2	20	—
Pszenicy ordynaryjněj	2	10	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	26	3
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	26	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	1	20	—	1	22	6
Grochu na pastwę	1	18	—	1	19	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 12. Czerwca	17	5	—	do	17	10	—
„ 13. „	17	5	—	„	17	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.